

Leopardy i abramsy dla Ukrainy. 336. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

25 stycznia rząd niemiecki poinformował o zamiarze dostarczenia Kijowowi kompanii 14 czołgów Leopard 2A6 z wyposażenia Bundeswehry wraz z pakietem logistycznym i amunicją oraz zgodzie na przekazanie armii ukraińskiej czołgów Leopard 2 przez pozostałych sojuszników. Ogłosił równocześnie, że zamierza koordynować działania państw darczyńców tego typu czołgów, zmierzające do wyposażenia w nie dwóch ukraińskich batalionów (zależnie od źródeł Ukraina miałyby łącznie otrzymać 80–88 czołgów Leopard 2). Szkolenie ukraińskich załóg ma się rozpocząć w lutym w RFN; według ministra obrony niemieckie czołgi mają dotrzeć na Ukrainę do końca kwietnia. Dzień wcześniej o zgodę Berlina na oddanie armii ukraińskiej 14 czołgów Leopard 2A4 wystąpiła oficjalnie Polska. Decyzja niemieckiego rządu o przekazaniu leopardów zapadła po zatwierdzeniu przez administrację Bidena dostarczenia Kijowowi 31 czołgów M1 Abrams.

Gotowość przekazania 18 czołgów Leopard 2A6M w ramach wspólnego projektu zadeklarowała Holandia (po ich wykupieniu; obecnie są dzierżawione od Niemiec), a czterech czołgów Leopard 2A6PO – Portugalia. Według Lizbony przygotowanie maszyn i przeszkolenie ukraińskich załóg zajmie od dwóch do trzech miesięcy. Przekazanie czołgów Leopard 2 zapowiedziały ponadto Hiszpania i Norwegia. Madryt już w 2022 r. deklarował możliwość wysłania 10 czołgów Leopard 2A4. Teraz w hiszpańskich mediach pojawiła się informacja o chęci dostarczenia 12 czołgów, a docelowo o możliwości przekazania wszystkich 53 zmagazynowanych leopardów 2A4 (tylko 20 z nich uznawanych jest za sprawne). Pierwsze czołgi, po przeprowadzeniu koniecznego remontu, miałyby być gotowe do wysłania w ciągu dwóch miesięcy. Z kolei prasa norweska donosiła o planach przekazania ośmiu czołgów Leopard 2A4NO. Finlandia natomiast, która oficjalnie zapowiedziała swój udział we wspólnym tworzeniu dwóch batalionów, nie określiła dotąd, czy przekaże czołgi, czy też weźmie udział w projekcie w innej formie (szkolenie, serwis etc.).

Oddanie czołgów Leopard 2 mają rozważać Dania i Kanada. Media szacują, że w grę wchodzi sześć czołgów duńskich oraz od czterech do dziesięciu kanadyjskich. Z kolei Szwecja nie wykluczyła dostarczenia w dalszej przyszłości swojej wersji czołgów Leopard 2A5 (Stridsvagn 122). Wskazywane w ostatnich tygodniach jako potencjalni donatorzy Czechy i Słowacja wykluczyły taką możliwość, przypominając, że czołgi Leopard 2A4 otrzymują od Niemiec w liczbie jednej kompanii (odpowiednio 14 i 15 sztuk) w zamian za znacznie większą liczbę przekazanych Ukrainie czołgów T-72 (Czechy) i bojowych wozów piechoty BVP-1 (Słowacja). Dotychczas Bratysława i Praga odebrały po jednym egzemplarzu leopardów, dostawy mają trwać do końca 2023 r. Minister obrony Słowacji

Jaroslav Nad' zadeklarował chęć przekazania Kijowowi pozostałych czołgów T-72 w zamian za kolejne leopardy lub inne czołgi zachodnie.

25 stycznia dostarczenie Ukrainie kompletu batalionowego 31 czołgów M1 Abrams zapowiedział prezydent USA Joe Biden (według amerykańskich mediów chodzi o wersję M1A1). W pakiecie o wartości 400 mln dolarów (sfinansowanym z przyjętego przez amerykański Kongres programu Ukraine Security Assistance Initiative) znalazły się ponadto amunicja czołgowa 120 mm, osiem wozów zabezpieczenia technicznego M88, pojazdy wsparcia oraz obsługa techniczna. Szkolenie załóg ma się rozpocząć w najbliższych tygodniach, natomiast czas potrzebny na cały proces przygotowania i przekazania czołgów szacuje się na kilka miesięcy.

Szef francuskiego resortu obrony Sébastien Lecornu zapowiedział, że pierwsze opancerzone samochody rozpoznawcze (tzw. czołgi kołowe) AMX-10RC trafią na Ukrainę w lutym. Nadal nie ujawniono ich łącznej liczby. Z kolei ukraiński wywiad wojskowy podał, że Turcja przekazała nieodpłatnie dwa bezzałogowe rozpoznawczo-bojowe aparaty latające Bayraktar TB2.

Głównymi rejonami walk pozostają Bachmut oraz miejscowości na północ (wzdłuż drogi do Siewierska) oraz południowy zachód od niego, gdzie obrońcy starają się nie dopuścić do przecięcia ostatnich linii zaopatrzeniowych. Według rzecznika ukraińskiego Sztabu Generalnego kontrolują oni miasto i nie zamierzają się wycofywać. Siły rosyjskie mają bezskutecznie nacierać na pozycje ukraińskie na południe i wschód od Siewierska oraz pomiędzy nim a Kreminną, a także na północ od Awdijiwki oraz pomiędzy nią a Donieckiem. Ukraińcy wciąż bronią się również w Marjince. Rosjanom udało się przełamać pierwszą linię obrony ukraińskiej na południe od Wuhłedaru i wyjść na południowe i wschodnie obrzeża miasta, gdzie toczą się walki. W obwodzie zaporoskim jednostki agresora miały uderzyć w kierunku drogi łączącej Orichiw i Hulajpole, zostały jednak powstrzymane na południe od niej (Czariwne). Według źródeł rosyjskich ukraińskie grupy dywersyjno-rozpoznawcze miały podejmować próby forsowania Dniepru w okolicach Nowej Kachowki, a także działać na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego.

26 stycznia nocą Rosjanie uderzyli na Ukrainę z wykorzystaniem 24 dronów kamikadze Shahed-136/131. Według danych ukraińskich wszystkie zestrzelono, w tym 15 w rejonie Kijowa. Rano tego dnia agresor rozpoczął kolejny atak na infrastrukturę energetyczną (tym razem użyto 30 rakiet). Do południa czasu kijowskiego potwierdzono uderzenia w dwóch rejonach stolicy oraz w obwodach odeskim (gdzie doszło do uszkodzenia dwóch obiektów), winnickim i zaporoskim. W omawianym okresie nie odebrano jeszcze zgłoszeń z obwodów lwowskiego i żytomierskiego, gdzie miała się kierować część pocisków manewrujących. Ataki rakietowe miały miejsce także w poprzednich dniach, a ich celami były m.in. Kramatorsk (dwukrotnie), Zaporozże i Dniepr.

Rosyjska artyleria i lotnictwo kontynuują ataki na pozycje i zaplecze sił ukraińskich wzdłuż linii styczności oraz na obszarach przygranicznych, gdzie po kilkudniowej przerwie wzrosła intensywność ostrzału obwodu czernihowskiego, a obwód sumski odnotował rekordową liczbę 187 uderzeń. Zmniejszyła się liczba ostrzałów Chersonia (od kilku do kilkunastu dziennie). Permanentnie atakowane są również inne miejscowości w prawobrzeżnej części obwodu chersońskiego (25 stycznia celem zmasowanego ostrzału był Berysław), rejon nikopolski i okolice Oczakowa. 24 stycznia do ukraińskiej dywersji miało dojść w Mariupolu

(celem były koszary kadyrowców).

24 stycznia – w związku z coraz głośniejszym skandalem wokół zakupów żywności dla wojska po zawyżonych cenach – do dymisji podał się wiceminister obrony Ukrainy Wiaczesław Szapowałow. Nadzorował on pion logistyczny, a swoją rezygnację uznał za konieczną, gdy resort stał się obiektem „kampanii oskarżeń” o nadużycia. Ministerstwo podkreśliło, że Szapowałow był wybitnym urzędnikiem, który m.in. zdemonopolizował dostawy usług gastronomicznych dla Sił Zbrojnych, paliw oraz smarów. Dzień później zwolniono dyrektora departamentu zamówień, który był odpowiedzialny za zawarcie niekorzystnych umów na dostawy żywności. W efekcie afery w Radzie Najwyższej pojawiła się inicjatywa uchwalenia ustawy mającej zagwarantować przejrzystość zamówień publicznych w czasie stanu wojennego, zapowiedziano też zintensyfikowanie kontroli w innych obszarach zamówień obronnych, takich jak dostawy broni, paliw i wyposażenia wojskowego. Narodowe Biuro Antykorupcyjne i Specjalizowana Prokuratura Antykorupcyjna poinformowały, że postępowanie w sprawie nadużyć przy zakupie żywności w Ministerstwie Obrony rozpoczęło się jeszcze przed ujawnieniem afery, a sama transakcja nie doszła do skutku. W obronie ministra stanął głównodowodzący Sił Zbrojnych generał Wałerij Załużny. Zaapelował o dokładne sprawdzenie zarzutów o korupcję i odradził przerzucanie odpowiedzialności za postępowanie podwładnych na ich szefa.

23 stycznia Rada Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy zdecydowała, że w stanie wojennym urzędnicy państwowi mogą podróżować za granicę wyłącznie w celach służbowych. Dotyczy to wszystkich urzędników administracji centralnej i samorządu terytorialnego, a także parlamentarzystów. Z kolei 25 stycznia prezydent Wołodymyr Zełenski podpisał uchwaloną 13 grudnia ub.r. ustawę, która zwiększa odpowiedzialność karną żołnierzy za przestępstwa przeciwko zasadom dyscypliny wojskowej. Rzecznikiem wprowadzenia zmian był generał Załużny. Największe kontrowersje wywołały poprawki do kodeksu karnego wprowadzające zasadę „wyłączenia możliwości wymierzenia żołnierzom kary łagodniejszej niż przewidziana w kodeksie oraz nieuwzględniania możliwości odbywania kary w zawieszeniu”. Oznacza to, że sądy są zobligowane do wymierzania kar bezwzględniego pozbawienia wolności w sprawach dotyczących przestępstw nieposłuszeństwa (od 3 do 10 lat), niewykonania rozkazu (od 3 do 7 lat), użycia przemocy wobec przełożonego (od 5 do 10 lat), dezercji (od 5 do 12 lat) czy samowolnego opuszczenia pola walki lub odmowy użycia broni (od 5 do 10 lat). Zwiększają się również kary za wykroczenia administracyjne związane z łamaniem dyscypliny wojskowej (nadużywanie alkoholu, narkotyków). Ustawa spotkała się z krytyką ze strony obrońców praw człowieka wskazujących na ich drakoński charakter, niepozwalający na stosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

25 stycznia pułkownik Roman Horbacz, szef zarządu personalnego dowództwa Wojsk Lądowych, wyjaśnił, że wezwania do służby wojskowej mogą doręczać nie tylko komisje uzupełnień, lecz także upoważnieni funkcjonariusze innych służb, kierownicy instytucji, organizacji czy przedsiębiorstw, w którym poborowy pracuje, a w miejscu jego zamieszkania – również szefowie wspólnot czy spółdzielni mieszkaniowych. Dodał, że odmowa przyjęcia wezwania lub udania się do jednostki wojskowej jest karalna, a wezwania nie będą wysyłane przez system elektroniczny Dija. Podkreślił ponadto, że skala mobilizacji zmniejszyła się wielokrotnie w porównaniu z początkiem wojny, a palącymi kwestiami są znalezienie

specjalistów obsługujących skomplikowane uzbrojenie oraz uzupełnienie stanu jednostek na pierwszej linii frontu.

25 stycznia sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksij Daniłow stwierdził, że Rosjanie „przygotowują się do ofensywy”, która może rozpocząć się w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Według informacji wywiadu wojskowego obecnie na terytorium Białorusi znajduje się 5800 rosyjskich żołnierzy (do połowy stycznia przebywało ich ok. 11 000), a redukcja ta wiąże się z zakończeniem szkolenia zmobilizowanych i skierowaniem ich na wschodnią Ukrainę, m.in. w rejon obwodu ługańskiego.

Komentarz

- Zapowiedzi przekazania Ukrainie czołgów Leopard 2 i Abrams stanowią kolejny – po obiecanych na początku stycznia dostawach zachodnich bojowych wozów piechoty – symboliczny przełom i wyjście naprzeciw postulatam Kijowa. Nadal jednak nie wyczerpują potrzeb armii ukraińskiej (szacowanych przez ukraińskich i zachodnich wojskowych na 300 do 500 czołgów). Sojusznicy zadeklarowali w ostatnich dniach dostarczenie ogółem ok. 100 czołgów. W przypadku potwierdzenia informacji medialnych dotyczących zapowiedzi Danii i Kanady liczba ta wzrośnie o 10–15, a po uwzględnieniu obiecanych przez Londyn czołgów Challenger 2 wyniesie 130. Umożliwi to wyposażenie zaledwie trzech batalionów (dwóch z czołgami Leopard 2 różnych wersji i jednego z abramsami) oraz jednej samodzielnej kompanii (z czołgami Challenger 2). Za konieczne należy więc uznać przygotowanie w najbliższych tygodniach kolejnych transz dostaw broni pancernej (w tym także bojowych wozów opancerzonych), co najmniej tak samo licznych jak te zadeklarowane w styczniu.
- Mimo realnego wzmocnienia potencjału nowe czołgi stawiają przed armią ukraińską wyzwania natury operacyjno-taktycznej i logistycznej. Problem stanowi nie tylko różnorodność typów (de facto w każdym z batalionów znajdzie się inny model czołgu) i struktur batalionów (44 leopardy w standardzie niemieckim vs. 31 abramsów w nietypowej dla US Army konfiguracji), lecz przede wszystkim niskie prawdopodobieństwo szybkiego skoordynowania ich dostaw tak, by mogły zostać wykorzystane do wypracowania przewagi na froncie w jednym czasie i miejscu. Odstęp pomiędzy dostawą leopardów i abramsów może wynieść nawet parę miesięcy, a pierwszy wyposażony w zachodnie czołgi batalion osiągnie gotowość operacyjną późną wiosną. Najprawdopodobniej dowództwo ukraińskie będzie chciało (bądź wręcz musiało) użyć go w walce, nie czekając na następne pododdziały, co pozbawi obrońców możliwości wykorzystania potencjalnej przewagi ilościowej. Osobną kwestię stanowi przesunięcie czasowe pomiędzy pozyskaniem zachodnich czołgów i bojowych wozów piechoty, niemniej prawdopodobne jest, że wraz z leopardami na Ukrainę dotrą kolejne mardery, a wraz z abramsami – bradleye.
- W kontekście terminu przekazania i warunków użytkowania przez Ukraińców czołgów Leopard 2 istotne znaczenia ma przejęcie przez Niemcy – na razie w formie deklaratywnej – roli koordynatora procesu tworzenia wyposażonych w nie batalionów. Może się to wiązać z tym, że część donatorów będzie się musiała wstrzymać z dostarczeniem czołgów do czasu osiągnięcia gotowości do przekazania ich przez wszystkich. Koordynacja będzie niewątpliwie gwarantowała utworzenie z oferowanych

czołgów zwartych pododdziałów, co pozwoli na lepsze ich wykorzystanie w działaniach ofensywnych. Ich operacyjne użycie będzie jednak zależało również od organizacji serwisu i napraw tych maszyn w Niemczech.

- Kolejny atak rakietowy na Ukrainę potwierdza zastosowanie przez Rosjan nowej taktyki, wpływającej na ograniczenie skuteczności ukraińskiej obrony powietrznej. W pierwszej fazie ataku agresor wykorzystuje stosunkowo tanie drony z Iranu (określane przez Ukraińców mianem „motorowerów”), przeciwko którym wystrzeliwane są z systemów obrony powietrznej wielokrotnie od nich droższe rakiet. Dodatkowo obrońcy ujawniają w ten sposób swoje pozycje. W rezultacie w ostatnich atakach rakietowych Rosjanie osiągają większą liczbę celów przy zużyciu mniejszej liczby rakiet.
- Pomimo dymisji wysokich urzędników resortu obrony wizerunek ministra Reznikowa został poważnie nadszarpnięty, a na porządku dziennym stanęła kwestia jego odpowiedzialności za brak nadzoru i skutecznego wdrożenia mechanizmów kontroli finansowej. Zwraca przy tym uwagę fakt, że służby odpowiedzialne za zwalczanie korupcji i nadużyć już wcześniej zajęły się sprawą, uniemożliwiając zrealizowanie kontraktu. Skandal w resorcie obrony świadczy o tym, że zwalczanie przejawów korupcji w administracji państwowej stanowi poważne wyzwanie dla prezydenta i rządu Ukrainy. W szerszym kontekście wskazuje zaś on na to, że wojna nie przyczyniła się do wykorzenienia negatywnych zachowań wśród urzędników. Należy oczekiwać, co sygnalizuje m.in. decyzja o zakazie wyjazdów zagranicznych, kolejnych kroków dyscyplinujących kadry urzędnicze.
- Wprowadzenie przepisów zaostrzających odpowiedzialność karną i administracyjną osób odbywających służbę wojskową świadczy o tym, że dowództwo sił zbrojnych liczy się ze spadkiem dyscypliny w jednostkach. Ustalenie zasady bezwzględnego pozbawienia wolności za popełnione czyny i wykluczenie możliwości złagodzenia kary to zabiegi mające odstraszyć żołnierzy od naruszania obowiązujących przepisów. Zapowiedź rozszerzenia listy podmiotów uprawnionych do wręczania wezwań do służby wojskowej wskazuje natomiast na intensyfikację działań na rzecz jak najszybszego uzupełnienia stanów kadrowych jednostek walczących na froncie.